

Henryk Machoń

## Grupa męska w kontekście religijnym Opis i analiza

### Wprowadzenie

Tytuł drugiego tomu „Horyzontów Wychowania” z roku 2007<sup>1</sup> brzmiał „Jak» człowieczego ducha”. W zebranych tam, bogatych w konteksty i perspektywy, tekstach zostały naszkicowane różne manifestacje ducha. „Jak” ludzkiego ducha wskazywało, między innymi, na „jak” ludzkich relacji<sup>2</sup>. Jeśli duch stawia wymagania grupie motywowanej religijnie, to czy dopomaga jej też w realizacji jej własnych celów oraz ideałów? Jaką dynamiką wykazuje się duch w jakiejś jednorodnej grupie, będąc tam rozumiany i doświadczany jako wartości lub reguły religijne?

Od ponad trzydziestu lat dynamice grupy przypisuje się duże znaczenie. Z jednej strony istotną rolę odgrywa w obrębie psychologii odkrycie wagi struktur społecznych. Z drugiej strony zagadnieniem dynamiki grupy interesują się menadżerowie, gdyż może ona w dużym stopniu wpłynąć na konkretne wyniki produkcji<sup>3</sup>. Mamy tu do czynienia z paradoksem polegającym na tym, iż coraz silniejsze stają się dzisiaj tendencje do zanikania różnic płci przy jednoczesnym powstawaniu ciągle nowych grup feministycznych, uznających za swój cel działanie na rzecz kobiet. W przeciwieństwie do nich grupy męskie nie cieszą się taką sympatią i akceptacją<sup>4</sup>. Czy grupa męska

<sup>1</sup> „Horyzonty Wychowania” 6/2007 (12).

<sup>2</sup> Por. T. Sławek, „Jak” ludzkiego ducha?, „Horyzonty Wychowania” 6/2007 (12), s. 16.

<sup>3</sup> Por. K. Antons, *Praxis der Gruppendynamik. Übungen und Techniken*, Hogrefe 2000; H. Dießner, *Neue Gruppendynamische Übungen: Kreatives Kommunikations-Management. Basis-Arbeitsbuch*, Paderborn 2004; O. König, K. Schattenhofer, *Einführung in die Gruppendynamik*, Heidelberg 2007.

<sup>4</sup> Por. L. Tiger, *Männerbünde aus soziobiologischer Sicht: Reaktion und Rezeption*, w: *Männerbünde, Männerbünde. Zur Rolle des Mannes im Kulturvergleich*, red. G. Völker, K. v. Welch, t. 1, Köln 1990, s. 65-72.

posiada swoją specyfikę? Jeśli tak, to jakie procesy należy zaliczyć do cech charakterystycznych dynamiki grupy męskiej? I wreszcie, czy męskie grupy motywowane religijnie różnią się od innych, świeckich grup męskich?

Niniejszy artykuł składa się z dwóch części. Pierwsza stanowi analizę konkretnej religijnej grupy męskiej, nazywanej dalej grupą S. Część druga poświęcona jest ogólnej charakterystyce grupy męskiej, to znaczy jej specyfice oraz odniesieniu do grupy S. Obie części winny uwyraźnić ewentualne cechy szczególne grupy męskiej.

## 1. Wspólnota zakonna jako grupa męska

### 1.1. Grupa S

W celu przedstawienia dynamiki tej grupy zostaną najpierw krótko opisani jej członkowie. Jako konkretyzacja dynamiki tej grupy zostanie przedstawiona pewna ważna rozmowa, mająca jednocześnie istotne znaczenie dla trwałości grupy. Wreszcie prezentacja *jour fix* (autorefleksja grupy) podsumowuje sześć miesięcy istnienia grupy, kończąc zarazem czas jej analizy. Niniejsza analiza została oparta na metodzie wywiadu. Zarówno z przebiegu cytowanej tu rozmowy, jak i z *jour fix* zostały bezpośrednio po ich zakończeniu sporządzone notatki.

W grupie S, która nie posiada silnej struktury, mieszka dziewięciu dorosłych mężczyzn, zakonników. Jeden z jej członków jest „starszym bratem”, którego rola polega na celebrowaniu Eucharystii, braniu udziału we wspólnych spotkaniach oraz na pomocy w trudnościach (służenie radą, pośredniczenie w sytuacjach trudnych itd.). Wszyscy członkowie, z wyjątkiem jednego, będącego profesorem, są studentami lub doktorantami. Styl panujący w grupie można nazwać luźnym. Poza możliwością wspólnego dobrowolnego śniadania oraz kolacji (obiad jest spożywany z całą wspólnotą w dużej jadalni) grupa zbiera się raz w tygodniu na kawie. W tym czasie mieszkańcy grupy spotykają się na rekreacji, choć w tym czasie można również omówić nowe pomysły lub wyniki trudności itp. Co drugi tydzień grupa spędza razem cały wieczór (wspólna Msza św., przygotowana przez któregoś z członków grupy, ciepła kolacja, rozmowa). Dwa razy w roku ma miejsce *jour fix*, czyli refleksja nad

sytuacją osobistą członków oraz sytuacją grupy, czy też zaistniałymi zmianami w jej funkcjonowaniu. Zakonnicy mogą też łatwo spotkać się w wolnym czasie, gdyż do swojej dyspozycji mają duży, przytulny pokój oraz kuchnię.

Przez pierwsze osiem, dziewięć tygodni po dołączeniu dwóch nowych członków grupa funkcjonowała spokojnie i zgodnie ze swoim zwyczajnym rytmem. Natomiast odbywające się tu rozmowy miały charakter bardzo formalny. „Nowi” zostali serdecznie przyjęci przez pozostałych mieszkańców, którzy służyli im też chętnie pomocą. Tym niemniej panującą tu atmosferę nie można nazwać miłą. Grupa rozumiała siebie raczej jako „wspólnota mieszkańców”, co w delikatny sposób także sygnalizowano. Pytania dotyczące obecnej sytuacji grupy, jej problemów i trudności nie zostały wyartykułowane. Nie miały też miejsca rozmowy, których przedmiotem byłyby treści osobiste.

## 1.2. Członkowie grupy S

**Christian**<sup>5</sup> – „starszy brat”, w grupie od dwóch lat. Zachowuje się dość pasywnie, nie chcąc się zbyt angażować. W szczególności unika sytuacji konfliktowych, których często po prostu nie chce dostrzec. Jego zdaniem każdy powinien brać odpowiedzialność za życie grupy, nie zaś wyłącznie i nie przede wszystkim on.

**Thomas** – około pięćdziesiątki, profesor, w grupie od pięciu lat. Ze względu na swoją pracę nie zawsze jest obecny, raczej mało mówny. Jego wypowiedzi, najczęściej budzące sympatię oraz cenione i akceptowane przez wszystkich, nie zawierają opinii ekstremalnych. Thomas obdarzany jest największym autorytetem ze strony członków grupy, którzy często zasięgają jego rady. Bardzo często wycofuje się on po to, by Christian nie musiał stać w jego „cieniu”.

**Felix** – od dwóch lat w grupie, w której czuje się bardzo dobrze, przejmuje także inicjatywę. Jego idee i nowe pomysły prawie zawsze są realizowane, chociaż inni nie zawsze je podzielają. Jednocześnie zarzuca on innym pasywność. Z przekonaniem podkreśla, iż nowa grupa nie jest już taka jak ta stara (sprzed roku). Jego przyjacielem jest Dariusz.

---

<sup>5</sup> Imiona osób zostały zmienione.

**Günther** – obcokrajowiec i nowy członek grupy. Jego język niemiecki nie jest wystarczająco dobry, by odpowiednio szybko i precyzyjnie wyrazić to, co chce przekazać. Jest bardzo wycofany i – chociaż bierze udział w spotkaniach – rzadko zabiera głos. Także on ma w grupie autorytet – inni chętnie go słuchają.

**Konrad** – także nowy. Mówi dość dużo, nie angażując się jednak w życie grupy, z wyjątkiem zwyczajnych spotkań. Dobrze rozumie się z Güntherem. Często spotykają się wieczorami, by omówić „własną wersję” życia grupy.

**Robert** – obcokrajowiec, od sześciu miesięcy w grupie. Także on jest dość pasywny. Od czasu do czasu spotyka się wieczorem z Güntherem i Konradem. Jego zdaniem grupie czegoś brakuje, nie mówi jednak przy tym, czego konkretnie.

**Stan** – bardzo luźny w zachowaniu i dobrze czujący się w grupie, której mieszkańcem jest od sześciu miesięcy. Bardzo rzadko i niechętnie pozwala się wplątać w konflikty, które po prostu przemilcza. Z wszystkimi pozostaje w dobrych relacjach.

**Darius** – w grupie od roku. Dość często widać go w towarzystwie Felixa, który ma na niego wpływ (prawie zawsze podziela jego zdanie oraz innym stawia Felixa za wzór). Jego niezadowolenie wypływa z faktu bierności pewnych członków grupy, podczas gdy „cała robota” spada zawsze na tych samych.

**Georg** – przed rokiem dołączył do grupy, obcokrajowiec. Często wyraża swoje niezadowolenie. Inni przyzwyczaili się do „jego problemu”. Najczęściej jednak przebywa w swoim pokoju, studiując.

### 1.3. Rozmowa w grupie

Rozmowa, w której wszyscy biorą udział, miała miejsce w dziesiątym tygodniu od zebrania się grupy w tym składzie. Przez kwadrans ma miejsce bardzo serdeczna, lecz dość formalna rozmowa. Następnie dochodzi do głosu problem „prac dodatkowych”.

– **Darius**: Drażni mnie, że w tej grupie jedynie dwie, trzy osoby organizują całe jej życie!

– **Konrad**: Co masz na myśli?

- **Darius**: Niewiele inicjatyw podejmuje się tu dobrowolnie. Ciągłe trzeba pytać: „Kto zrobi to lub tamto?”. Jeśli my tego nie zmienimy... nie zmieni się nic!
- **Konrad**: Nic nie zmieni się także i wtedy, gdy ciągle będziemy tu słyszeć: „Dawniej (przed rokiem) to była inna grupa. Nowoprzybyli muszą się dopasować”. Nasza grupa nie składa się z siedmiu starych i dwu nowych jej mieszkańców, ale obecnie jest to zupełnie nowa grupa!!!
- **Felix**: No tak, ale jeśli tu pewni ludzie prawie w ogóle się nie angażują... (bardzo głośno) Odwagi, po prostu miejcie trochę odwagi!!
- **Georg**: Ale dokładnie o to właśnie chodzi. Moim zdaniem mamy tu do czynienia z sytuacją, w której nie każdy ma równe szanse na wypowiedzenie się. Nie mam ochoty być tu podwładnym jakiegoś szefa!
- **Christian**: Ale przecież tu wszyscy mają równe szanse! Każdy może powiedzieć to, co chce. Jeśli napotykasz (tu) na problem, po prostu o tym powiedz!
- **Robert**: No tak. Ale jeśli ktoś nie mówi dość dobrze po niemiecku, jak na przykład ja... Wtedy jego szanse nie są równe. Trzeba także i te osoby zrozumieć.
- **Stan**: Tak źle znowu nie jest!
- **Konrad**: A ja myślę, że nie mamy tu jedynie do czynienia z problemem znajomości języka, ale z problemem atmosfery w grupie. Dlaczego niektórzy nie mają zbyt chętnie, by zabierać głos? Ano dlatego, iż nie czują się tu dobrze!
- **Darius**: Ale konkretnie. Felix zrobił już dostatecznie dużo dla grupy. Na przykład zorganizował doniczki z kwiatami, kupił różne sprzęty itd. A niektórzy inni... czekają, tylko czekają!
- **Konrad**: Człowieku! Nikt mnie nie zapytał, czy chciałbym tu mieć nowy sprzęt. Rozumiesz?
- **Thomas**: Ale nie można przecież ciągle o wszystko pytać.
- **Günther**: Oczywiście, ale można także wyczuć, co mogą myśleć ci, którzy milczą.
- **Konrad**: No właśnie. W przeciwnym razie zawsze ma rację ten, kto potrafi szybko i głośno mówić.

Po tej rozmowie coś się zmieniło. Po raz pierwszy dotarło do większości, iż wielu jest niezadowolonych, którzy też dają do zrozumienia, dlaczego tak się dzieje. Przy kolejnych spotkaniach częściej dochodzą do głosu różnorodne, odmienne opi-

nie. Jednak Christiana rzadziej widuje się wieczorem w grupie. Natomiast wieczorami i nocną porą można zobaczyć w różnym czasie spotykające się (niezależnie) dwie grupy: Konrad + Günther + Robert (rzadziej Georg) oraz Darius + Felix + Stan. Thomas bierze udział w rozmowach obydwu „konstelacji”.

#### 1.4. Jour fix

Forma tej refleksji posiada swoje zasady. Każdy uczestnik mówi o sobie oraz o sytuacji grupy widzianej jego oczyma. Nie prowadzi się tu wzajemnej dyskusji. Na zakończenie można zadać innym pytania tak, by wyjaśnili niezrozumiałe wypowiedzi lub też by coś dopowiedzieli.

**Felix** – na konkretny kształt grupy powinni pracować wszyscy. Nie jest całkiem zadowolony, ale „gdzie można znaleźć ideał...?” – twierdzi. Złośliwie pyta: „Być może jednak to ja jestem jedynym problemem tej grupy?”.

**Günther** – nie jest zadowolony. „Ale być może jest to po prostu mój problem?” – pyta uczciwie. Atmosfera w grupie jest dla niego zbyt surowa. W nowych sytuacjach – jak twierdzi – nie zawsze czuje się dobrze.

**Konrad** – mówi wprost, iż nie jest zadowolony. Jego pasywność jest bezpośrednią reakcją na władzę szefa grupy (ma na myśli Felixa). Największym problemem grupy jest to, iż nie można tu ujawniać swoich uczuć oraz słabości. Od „starszego brata” oczekuje w tej trudnej sytuacji pomocy. Po wcześniejszej rozmowie uznaje, iż atmosfera się poprawiła, gdyż odtąd członkowie grupy wiedzą, gdzie leżą trudności.

**Robert** – z niektórymi pozostaje w dobrych układach. Jego zdaniem „słabszym” członkom grupy należy poświęcić więcej uwagi.

**Georg** – w grupie nie wszyscy są równi i on to rozumie. Jednak w takiej sytuacji należy zapytać o rolę „starszego brata”.

**Christian** – zasadniczo jest zadowolony. Grupa nie jest już jednak taka, jaką była ta dawna (sprzed roku). Nie umie jednak powiedzieć, dlaczego tak jest. Właściwie nie chce już pełnić funkcji „starszego brata”.

**Darius** – uważa, iż każdy przecież zauważa to, że grupie czegoś brakuje. Problem polega nie na tym, iż niektórzy mają tu zbyt duże wpływy, lecz jest dokładnie odwrotnie.

**Thomas** – nie dostrzega problemów. Pyta retorycznie, czy znaleźć „kozła ofiarnego” będzie dobrym rozwiązaniem. „Co ma się zmienić?” – pyta. „Każdy po skorzystaniu z ekspresu do kawy powinien go umyć!”.

**Stan** – nie uważa, by sytuacja była aż tak dramatyczna – to po prostu początek. Każdy potrzebuje czasu, by odnaleźć się w grupie.

## 2. Grupa męska i procesy w jej obrębie

### 2.1. Sytuacja początku w grupie

Kiedy można mówić o grupie? Grupa nie tworzy się automatycznie. Gdy wszyscy członkowie są już w niej obecni, to jeszcze przez długi czas nie będą stanowić grupy. Grupa jest także czymś więcej niż sumą osób oraz ich sposobów zachowania, procesów poznawczych i emocji<sup>6</sup>. Jak dowiodły tego już pierwsze tygodnie grupy S, na początku jej członkowie szukają orientacji oraz możliwych do realizacji w jej ramach wspólnych celów. I tak w grupie S na tym etapie można mówić o dwóch „małych grupach”: z jednej strony dawni członkowie, z drugiej – dopiero co przybyli, uwzględniając to, iż podział ten nie był zawsze tak wyraźny. W następnych tygodniach będący tu dłużej odkryli, iż nowi nie są jedynie dwiema nieznanymi osobami, lecz iż od tego momentu wytworzył się w grupie nowy układ, odznaczający się własną, nową dynamiką<sup>7</sup>.

W celu zrozumienia procesów fazy początkowej, można porównać grupę z górą lodową<sup>8</sup>. Tak jak w przypadku góry lodowej, gdzie widoczny pozostaje jedynie jej wierzchołek, a około 7/8 całości pokrywa tafła wody, tak też przeważająca część pytań i problemów grupy pozostaje ukryta, nie zostając stematyzowana.

---

<sup>6</sup> Por. M. Klessmann, *Was ist eigentlich Gruppendynamik?*, w: *Glaube und Gruppe. Probleme der Gruppendynamik in einem religiösen Kontext*, red. J. Schorfenberg, Wien i in. 1980, s. 39-52; W. Rechten. *Angewandte Gruppendynamik. Ein Lehrbuch für Studierende und Praktiker*, Weinheim 2007.

<sup>7</sup> Por. E. Stahl, *Dynamik in Gruppen. Handbuch der Gruppenleitung*, Weinheim 2007.

<sup>8</sup> Por. B. Langemaack, M. Braune-Krickau, *Wie die Gruppe laufen lernt. Anregungen zum Planen und Leiten von Gruppen*, Weinheim 1985, s. 75.

Rozmowa, która w grupie S miała miejsce po dziewięciu tygodniach wspólnego zamieszkania, uwybraźniła to, co do tej pory pozostawało pod wodą. Procesy dynamiki grupy są tam od tego czasu przeżywane bardziej świadomie. Od tego momentu można też mówić o sporach oraz walce o władzę<sup>9</sup>, do których dochodziło już wcześniej, a które to jednak od tej pory stały się wyraźniejsze. Fakt, iż w tej fazie mamy do czynienia bardziej z konkurencją niż ze współpracą, jest znakiem procesów tworzenia się grupy.

Trudności, jakie przeżywają wspólnoty żyjące pod jednym dachem, dzielące te same ideały i prowadzące podobny styl życia polegają na tym, iż to, co wspólne, chociaż tworzy podstawę życia grupy, to i tak pozostaje w dużym stopniu niewystarczające. Ramy życia grupowego, jak na przykład normy czy też „rytuały”, mogą przyczynić się do wzmocnienia życia grupy. Tym niemniej mogą też w takiej samej mierze utwierdzić model „góry lodowej”. Im trwalsze struktury posiada wspólnota, tym bardziej prawdopodobne jest niebezpieczeństwo, iż jedynie 1/8 „góry lodowej” pozostanie widoczna. Rozmowa przeprowadzona w grupie S odsłoniła część aktualnej jej sytuacji, dając do zrozumienia, iż taki rodzaj grupy potrzebuje dość długiego czasu, by realizować swoje cele i oczekiwania członków.

Istotną rolę w poszukiwaniu tożsamości grupy odgrywa także zdolność do zmiany nastawienia. Zmiana ta jednak bywa najczęściej procesem bardzo powolnym i napotykanym na wielki opór<sup>10</sup>. W grupie męskiej, zorientowanej na cel i konkret, zasadnicze formy odnajdywania się w niej (jak się tu ktoś czuje? z czego jest się niezadowolonym?) są głęboko ukryte. Stąd też zmiana nastawienia kosztuje wiele wysiłku, a często także wiele czasu. Wyraźnym znakiem tego w grupie S jest zbyt silna pasywność jednych członków oraz bezkrytyczne angażowanie się w jakiegokolwiek cele innych.

W dynamice grupy dużą rolę odgrywa wymiar „wertykalny” (hierarchia). A jednak to wymiar „horyzontalny” (przynależność)<sup>11</sup>,

---

<sup>9</sup> Por. P.R. Wellhöfer, *Gruppendynamik und soziales Lernen. Theorien und Praxis der Arbeit mit Gruppen*, Stuttgart 1993, s. 10-12.

<sup>10</sup> Por. K.A. Adams, *Möglichkeiten der Werteerfahrung*, Frankfurt am Main/Bern 1982, s. 210; J.W. Seifert, *Moderation und Kommunikation. Gruppendynamik und Konfliktmanagement in moderierten Gruppen*, Offenbach 2007.

<sup>11</sup> Por. G. Schwarz, *Die Heilige Ordnung der Männer. Patriarchalische Hierarchie und Gruppendynamik*, Opladen 1985, s. 228; H. Brandes, *Der männliche Habitus (tom 2). Männerforschung und Männerpolitik*, Opladen 2002.



będąc wymiarem podstawowym, tworzy fundament wspólnego życia. Tu również pojawia się pytanie o to, kto przynależy do grupy oraz w jakim stopniu. Ten, kto nie znajduje się w centrum grupy, musi zająć miejsce na jej skraju. Stąd też jego szanse na to, by mieć wpływ (na życie grupy) – a w ten sposób kształtować również własną tożsamość w grupie oraz tożsamość jej samej – stają się bardzo nikłe. Problem przynależności do grupy S nie tkwił w rodzaju wykluczania z niej (co faktycznie nie byłoby możliwe), ale w zbyt małym w nią zaangażowaniu. Tego też nie chcieli zaakceptować nowoprzybyli. I stąd dawali do zrozumienia (na przykład Konrad), iż obecnie ma się tu do czynienia z nową grupą, nie zaś z mutacją starej. Można jednak powątpiewać, czy nowi dostrzegli, iż protesty skierowane przeciwko osobom intensywniej biorącym udział w życiu grupy – a tym samym wyraźniej prezentującym swoje stanowisko – nie wystarczają i w konsekwencji oznaczają konieczność dopasowania się. Ten aspekt dynamiki grupy męskiej wyraża się w swoistym albo – albo <sup>12</sup>.

## 2.2. Iluzje i komunikacja

Już samo pytanie o przynależność do grupy odślania iluzję równości i tolerancji<sup>13</sup>. Tylko zgodnie z powierzchownym wrażeniem (idealnie, statycznie) wszystkie osoby w grupie są równe. W rzeczywistości (realnie, dynamicznie) faktem jest panująca tam nierówność. Dynamika życia grupy, procesy w jej obrębie oraz sami jej członkowie przyczyniają się do powstawania różnic. Tolerancja oznacza tu tolerowanie drugiego jako autsajdera. Bardzo wyraźnie dostrzegli to niektórzy mężczyźni grupy S. Wydaje się, że Christian wierzył w iluzję równości. Georg natomiast zauważył, iż równość jest tylko ideologiczną i dobrze brzmiącą nieprawdą, nie mającą nic wspólnego z rzeczywistym życiem grupy.

Nierówność przejawia się także wyraźnie w języku. Będąc z jednej strony środkiem komunikacji, z drugiej jednak przyczy-

---

<sup>12</sup> Por. H. Brandes, *Der männliche Habitus (tom 1). Männer unter sich: Männergruppen und männliche Identität*, Opladen 2001.

<sup>13</sup> Por. O. König, *Macht in Gruppen. Gruppendynamische Prozesse und Interventionen*, München 1998, s. 98.

nia się on do zaistnienia realnej władzy. Dobra znajomość niemieckiego zwiększała szanse wywierania wpływu (w omawianej tu grupie męskiej). Komunikacja nie polega jedynie na tym, iż sygnalizuje się coś drugiemu, lecz także – lub przede wszystkim – na tym, że równocześnie przekazuje się cały obraz siebie. Stąd też słabym okazuje się ten, kto nie potrafi wyrażać się dostatecznie poprawnie, szybko i precyzyjnie. Podczas „oficjalnych” rozmów na tę właśnie nierówność zwróciły bardzo wyraźnie uwagę osoby, których to dotyczyło i stąd ich szanse były przynajmniej w tym przypadku porównywalne.

Rację ma wielu psychologów komunikacji – na przykład Paul Watzlawick – stwierdzając, iż nie można nie komunikować. Skoro tylko dwie osoby są w stanie siebie dostrzec, to komunikują się pomiędzy sobą, gdyż każde zachowanie ma charakter komunikatywny. Watzlawick interpretuje zachowanie każdego rodzaju jako komunikację. Skoro zaś zachowanie nie posiada swojego przeciwieństwa (nie można się nie zachowywać), stąd też nie jest możliwe niekomunikowanie. Aksjomat ten znany jest także pod mianem aksjomatu metakomunikacji<sup>14</sup>. Oznacza to, że każda wypowiedź, każde zachowanie i działanie jest funkcją osoby i jej otoczenia. Wszystkie one są także komunikatorami. Podobnie również milczenie oraz brak działania (por. pasywność pewnych członków grupy S) są „językiem” dostatecznie wyrażającym to, co dla osoby istotne oraz to, co chce „powiedzieć”. Tym niemniej ten rodzaj komunikacji nie ma wielkich szans na bycie zauważonym – i to nade wszystko, jak się wydaje, w grupie męskiej – w przeciwieństwie do wypowiedzi wprost. Dzieje się tak dlatego, iż komunikacja w formie pasywnej jest rozumiana jako komunikacja „drugiej klasy”. W grupie S przede wszystkim Günther jest tą osobą, która świadomie często milczała i w ten sposób skutecznie swój protest milczenia wobec władczych oratorów.

### 2.3. Władza, autorytet, walka

Jeden z najbardziej znaczących wymiarów dynamiki grupy stanowi władza<sup>15</sup>. To ona pełni pośród mężczyzn rolę istotną,

---

<sup>14</sup> P. Watzlawick, J.H. Beavin, D.D. Jackson, *Menschliche Kommunikation. Formen, Störungen, Paradoxien*, Bern 2000.

<sup>15</sup> Por. O. König, *Macht in Gruppen*, dz. cyt., s. 98.

jeśli nie najistotniejszą. Władza rodzi się w relacjach społecznych, od których jest także w dużym stopniu zależna. Jakaś osoba może mieć władzę tylko wtedy, kiedy inni ją jej umożliwią. Ma tu jednak miejsce także sytuacja odwrotna: władza jednej osoby kończy się tam, gdzie zaczyna się władza (przeciw-władza) innej<sup>16</sup>. Proces ten uwidocznił się jasno w grupie S. Felix miał dlatego tak wielką władzę, gdyż nie natknął się na siłę mu przeciwną. Szczególnie bezsilny był tam Christian, na którego – formalne, związane z „urzędem” – wsparcie liczyli niektórzy członkowie (Georg, Konrad i Robert). Jego słabość stworzyła podstawę dla wpływów Felixa. Podobny kształt przybiera ten aspekt w relacji Dariusza do Felixa. Tu jednak można raczej mówić o władzy podarowanej oraz o afirmowanej zależności. Władza ta przejawia się bardzo wyraźnie w określaniu tych samych celów oraz wyrażaniu tych samych opinii.

Najczęściej władza przybiera postać kierowania (przewodzenia) oraz autorytetu<sup>17</sup>. W grupie męskiej władza zorientowana jest przede wszystkim na autorytet<sup>18</sup>. Christian nie miał wielkiego autorytetu i nie miało tu wielkiego znaczenia to, że był „starszym bratem”. Ci członkowie grupy, którzy czuli, iż są tłumieni, oczekiwali od niego wsparcia oraz wyraźnej konfrontacji z władzą szefa, czego jednak nie otrzymywali. Grupa jako całość miała nadzieję na wyznaczenie punktów orientacyjnych dla swej własnej dynamiki, co miało miejsce szczególnie w fazie wstępnej. W ten sposób Christian mógł być zatroszczyć się o nadanie grupie wyraźniejszej struktury. Na to jednak – nade wszystko w tej konkretnej konstelacji grupy – był on po prostu zbyt słaby<sup>19</sup> i dlatego też w konfliktach przyjmował postawę bardzo pasywną. Rozczarowanie z tym związane wyraziło się w pytaniu o jego rolę. Brak autorytetu uczynił go bezsilnym, ale i odwrotnie: jego słabość uniemożliwiła obdarowanie go autorytetem. W przeciwieństwie do niego Felix wyrażał swoją władzę w roszczeniu do przewodzenia (kierowania).

Na inny sposób zostali obdarzeni autorytetem Thomas i Günter. Pierwszy z nich był najprawdopodobniej prawdziwym

---

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 19-20; 41-42.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 22-24.

<sup>18</sup> Por. G. Schwarz, *Die Heilige Ordnung der Männer*, dz. cyt., s. 127-129.

<sup>19</sup> Tamże.

„starszym bratem”. Jego wypowiedzi, uwagi oraz „mądrości” dawały do myślenia i umożliwiały dostrzeżenie innej perspektywy (na przykład brak krytyki w stosunku do Christiana, jak i niewzmacnianie wyrażonych już przez innych negatywnych opinii w stosunku do wiodących prym). Günther natomiast posiadał autorytet milczącego. To jego zachowanie było wyraźnym sygnałem niezadowolenia. Jako że zabierał głos rzadko, wszystko, co mówił, było przyjmowane z uwagą. Ze strony Felixa i Dariusza znaczenie milczenia zostało jednak zauważone stosunkowo późno.

Zgodnie z modelem Schwarza<sup>20</sup> w jakiejś grupie można mówić o równowadze wtedy, gdy 20% „przestrzeni” zostaje zagospodarowane przez autorytet, a 80% przez grupę lub też odwrotnie. Gdy zaś toczony spór odpowiada relacji 80% do 80%, prowadzi to do konfliktów. Natomiast, gdy niezagospodarowana pozostaje większa przestrzeń, na przykład autorytet zajmuje 20% i grupa 20%, w grupie panuje chaos. W wolnej przestrzeni grupy S poszukiwano punktów orientacyjnych. Tu właśnie leży przyczyna relatywnie długiego trwania sytuacji początkowej oraz równie długiego czasu, którego potrzebowała grupa, by ukształtować własną strukturę oraz osiągnąć równowagę.

Inną typową cechą grupy męskiej stanowi konkurencja oraz walka o pozycję. Tu właśnie najgłębszą swoją przyczynę mają konflikty. W tej logice chodzi o przewodzenie albo poddanie się przewodzeniu, o bycie silnym albo słabym – innymi słowy chodzi tu o hierarchię. Pisze König:

mężczyźni (sa) silniej zorientowani na struktury hierarchiczne, status, rolę oraz pozycję. (...) W przypadku konfliktu mężczyźni są bardziej skłonni do walki, w której chodzi o górę i dół, a która to walka rozstrzyga o zwycięstwie i podporządkowaniu, albo też ujarzmieniu<sup>21</sup>.

Proces ten eliminuje w grupie męskiej to, co znajduje się pomiędzy. Rację ma Parpat, pisząc:

---

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 131-133.

<sup>21</sup> O. König, *Macht in Gruppen*, dz. cyt., s. 212; por. G. Schwarz, *Die Heilige Ordnung der Männer*, dz. cyt., s. 215.

Często hierarchia funkcjonuje zgodnie z zasadą „zwycięstwo lub porażka”. Kto nie potrafi zwyciężyć, musi się dopasować<sup>22</sup>.

Pasywność niektórych członków grupy S była wyraźnym tego znakiem. W pierwszych tygodniach byli oni raczej obserwatorami, którzy zachowywali się zgodnie z zasadą: „Sprawujący tu rządy muszą się także angażować”. Później jednak dostrzegli, iż postawa zachowawcza nie oznacza nic innego, jak zgodę na to wszystko, co postanowili członkowie zajmujący wyższą pozycję w hierarchii. To też przesądziło o ich przebudzeniu się ze snu na łonie grupy. Konsekwentnym obserwatorem pozostał jedynie Christian.

Niezadowolenie wyrażało się tam także w szukaniu kosztów ofiarnych<sup>23</sup>. Zarówno pasywni, jak i aktywni członkowie grupy pragnęli wszystkie trudności przerzucić na innych, im też przypisując odpowiedzialność za każdy problem. Dotknięty czuł się przede wszystkim Felix. Natomiast Darius określał grupę ludzi zachowawczych jako tę, która jest w tym kontekście winna (por. wypowiedzi obu na *jour fix*).

Bardzo często najważniejsze procesy znajdują swoje miejsce w „grupach podziemia”<sup>24</sup> oraz w ramach spotkań spontanicznych. Tu komunikuje się różnice, przygotowuje nowe strategie, wypróbować prawdziwość subiektywnych analiz grupy itp.<sup>25</sup>. Można podejrzewać, iż w grupie S rozmowy prowadzone w „koalicjach”, a dotyczące tematu „naszej wersji” życia grupy, uwybraźniły charakterystyczne dla dynamiki struktury hierarchicznej albo – albo. W ich konsekwencji pojawiło się pytanie o faktyczną sytuację grupy, która jest grupą nową i stąd musi – po raz kolejny i intensywnie – poszukiwać swojej tożsamości. Problemy poruszone w małych grupach znalazły swoje miejsce podczas rozmów otwartych oraz w ramach *jour fix*. Tematy i zasadnicze problemy tych spotkań tworzą również dwie kategorie

---

<sup>22</sup> J. Parpat, *Männlicher Lebenswandel durch langfristige Männergruppenarbeit. Zur Überwindung des patriarchalischen Syndroms* (praca doktorska), Berlin 1994, s. 161.

<sup>23</sup> Por. M. Klessmann, *Was ist eigentlich Gruppendynamik?*, w: *Glaube und Gruppe*, dz. cyt.

<sup>24</sup> Por. G. Schwarz, *Die Heilige Ordnung der Männer*, dz. cyt., s. 63.

<sup>25</sup> Por. S. Kutschera-Groinig, *Vorhang auf – Männer unter sich. Sozialkritische Studien in Männergruppen*, Münster i in. 2005.

wypowiedzi: te, których autorami są Felix i Darius oraz sformułowane przez Konrada, Georga i Roberta.

## 2.4. Uczucia i wartości

Do typowych cech grupy męskiej zalicza się podkreślanie różnic, wolność oraz walkę o własną pozycję<sup>26</sup>. Pragnienia posiadania autonomii nabierają wśród mężczyzn wielkiej wartości<sup>27</sup>. Mające ogólny charakter idee oraz cele, pragnienie tego, by mieć rację oraz obserwacje o charakterze analitycznym są często odpowiednio podatnym gruntem dla ignorancji w odniesieniu do relacji<sup>28</sup>. Nie jest rzeczą naturalną dla mężczyzn przyjęcie perspektywy, że istnieje wiele poglądów na tę samą sprawę. Grupa stanowi dla nich szansę zwyczajnego nauczania się tego właśnie aspektu ludzkich relacji oraz konieczności podjęcia tej nauki<sup>29</sup>. Bycie z innymi na płaszczyźnie osobistej, świadome przeżywanie nie tylko tego, o co chodzi, ale również tego, jak się to wyraża jest wśród mężczyzn trudnym orzechem do zgryzienia<sup>30</sup>. Aby ten wymiar został zrozumiany, należy przede wszystkim dotknąć warstwy uczuć. Pisze Parpat:

Zamiast zaufania do własnych sił lub też wyznaczenia sobie realistycznych celów, na pierwszym planie stoi często lęk przed niepodołaniem wymaganiom. Wartość, jaką stanowi nieujawnianie jakichkolwiek słabości, prowadzi często niektórych mężczyzn również do tego, iż nie zauważają oni w ogóle wytworzonego na sobie pancerza, od którego odbija się jedynie wiele ważnych komunikatów. Żyją oni, nosząc maski, zastawiając

---

<sup>26</sup> Por. H. Brandes, H. Bullinger, *Handbuch Männerarbeit*, Weinheim 1996.

<sup>27</sup> Por. J. Parpat, *Männlicher Lebenswandel durch langfristige Männergruppenarbeit*, dz. cyt., s. 193; por. D. Schnack, R. Neutzling, *Wie Männer miteinander umgehen können*, w: *Männer verändern sich. Wie Männergruppen Lebendigkeit entfalten*, red. H. Stapelfeld, E. Krichbaum, s. 161-175, Bielefeld 2001.

<sup>28</sup> Por. O. König, *Macht in Gruppen*, dz. cyt., s. 222-223.

<sup>29</sup> Por. S. Kunold, H. Lommel, *Männersuche. Erfahrungen und Gedanken aus zwei Männergruppen*, Siegen-Eiserfeld 1984, s. 63.

<sup>30</sup> Por. E. Krainz, *Die männerbündische Organisation. Zur Bedeutung der Geschlechterdifferenz für die Gruppendynamik*, w: *Gruppendynamik. Geschichte und Zukunft*, red. G. Schwarz, P. Heintzel, M. Weyrer, H. Stättler, s. 251-286, Wien 1996, s. 279.

się fasadami, ufając przy tym, iż przekazują obraz siebie odpowiadający w rzeczywistości iluzorycznej, męskiej fikcji siły, by w ten sposób – przynajmniej do pewnego stopnia – poczuć się właściwie<sup>31</sup>.

Bycie zależnym od własnych lęków, a poprzez to świadomość bycia słabym, parcie ku perfekcjonizmowi oraz cała masa niepewności, wzmacnia dynamikę walki i konkurencji. Kiedy jednak swoje miejsce znajdzie tu „zupełnie inny świat” – świat uczuć, poświęconej drugiemu uwagi, mężczyźni zauważają wąską jednostronność własnych relacji<sup>32</sup>. Przedstawiciel logiki polowania nierzadko staje się bezradny w sytuacji, gdy jego teoretyczny wróg składa broń, odsłaniając swoje słabości. „Odkrycie” to wzbudza w grupie męskiej zainteresowanie innymi mężczyznami, obdarzając przy tym prostym odczuciem radości z tego, iż możliwe jest także pozostawanie z innymi członkami grupy w przyjacielskich relacjach. Wreszcie poprzez taką atmosferę grupa znajduje lepszy środek służący realizacji wspólnych celów. Rację ma König, pisząc:

Sprawowanie władzy odbierane jest inaczej wtedy, gdy towarzyszy mu publiczne apelowanie do wartości oraz do uczuć<sup>33</sup>.

Wtedy także lepiej mogą zostać przepracowane konflikty lub też znajdują one w dużej mierze łatwiejsze rozwiązania. Do tego jednak potrzebna jest mężczyznom refleksja o tym, iż tkwiąc pośrodku walki i logiki polowania reagują dość prymitywnie<sup>34</sup>. Emocje mogą dojść jednak do głosu dopiero wtedy, gdy poprawia się wzajemna komunikacja. Ma tu miejsce jednak i sytuacja odwrotna, gdyż lepiej rozwinięta emocjonalność wspomaga i poprawia komunikację w grupie<sup>35</sup>. Rolę płaszczyzny emocjonalnej można poprzez tekst Lufta podsumować następująco:

---

<sup>31</sup> J. Parpat, *Männlicher Lebenswandel durch langfristige Männergruppenarbeit*, dz. cyt., s. 163.

<sup>32</sup> Por. H. Stapelfeld, *Beziehungsarbeit mit Männern*, w: *Männer verändern sich. Wie Männergruppen Lebendigkeit entfalten*, red. H. Stapelfeld, E. Krichbaum, s. 25-36, Bielefeld 2001.

<sup>33</sup> O. König, *Macht in Gruppen*, dz. cyt., s. 35.

<sup>34</sup> Por. E. Krainz, *Die männerbündische Organisation. Zur Bedeutung der Geschlechterdifferenz für die Gruppendynamik*, w: *Gruppendynamik. Geschichte und Zukunft*, dz. cyt., s. 280; S. Kunold, *Männersuche*, dz. cyt., s. 63.

<sup>35</sup> Por. G. Schwarz, *Die Heilige Ordnung der Männer*, dz. cyt., s. 36-37.

Cechą charakterystyczną jakiejś grupy jest stopień, w jakim troszczy się ona o ludzkie uczucia. Kwestię rozstrzygającą stanowią tu prawo do własnych uczuć oraz prawo do ich wyrażania. Wielką wartość ma tu także dostrzeganie uczuć innych. Realizacja tak uzasadnionych praw tworzy głębokie poczucie wolności<sup>36</sup>.

Bez zaakcentowania wymiaru emocjonalnego nie byłoby możliwe wyjaśnienie różnic pomiędzy członkami grupy S, podkreślenie kontekstu przyjacielskich relacji oraz odwaga wskazania na własne ograniczenia. Jako że grupa ta nie była grupą o trwałej strukturze, stąd też uczucia znalazły tam łatwiej swoje miejsce<sup>37</sup>. Wypowiedzi zawierające takie właśnie treści, które jednocześnie stanowiły odpowiedź na pytanie: „Jak czuję się w grupie?”, odegrały istotną rolę w procesach samoświadomości grupy. Nie zawsze były to uczucia pozytywne. Pierwszym krokiem towarzyszyły irytacja, rozczarowanie oraz gniew<sup>38</sup>. A jednak – paradoksalnie – właśnie poprzez takie reakcje – raczej w nieświadomy sposób – do głosu doszły słabości. Te nowe aspekty, które przyczyniły się do znacznego poszerzenia wąskiej perspektywy procesów konkurowania ze sobą oraz poluźniły pancierz zewnętrzności, nie doszłyby nigdy do głosu bez obecności wartości, które dzielali i którymi żyli członkowie grupy S.

## 2.5. Specyfika wspólnoty zakonnej

Aż do tego momentu nie zostało powiedziane wiele na temat istotnych cech wspólnoty zakonnej – a mianowicie tego, co dotyczy jej ideałów oraz wartości. W grupie S bardzo rzadko poruszano kwestie odnoszące się do norm religijnych i moralnych, takich jak wiara, miłość bliźniego, wybaczenie udzielane

---

<sup>36</sup> J. Luft, *Einführung in die Gruppendynamik*, Stuttgart 1971, s. 50.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 35-36.

<sup>38</sup> Powstało wiele analiz grup religijnych (zakonów, wspólnot), których motyw przewodni brzmi: albo ślepo podążać za normami, albo żyć w nierozwiązanych konfliktach, będąc rozdieranym pomiędzy własnymi uczuciami a nakazami religii. Niektóre z tych analiz przypominają raczej *Imię róży* Umberto Eco – w najmniejszym stopniu nie dorównując jednak walorom literackim tego dzieła – aniżeli rzeczywiste życie jakiejś wspólnoty zakonnej. Por. na przykład B. Schröder, *Spuren der Macht. Memmen, Macker, Muskelmänner*, Hamburg 1990, szczególnie zaś część pod tytułem: *Der Name der Tulpe (Benediktiner-Kloster)* (Imię tulipana, klasztor benedyktyński), s. 159-201.



drugiemu, co – jak się wydaje – jest właśnie czymś typowym dla grupy męskiej tego rodzaju. Normy te miały jednak swoje trwałe miejsce, a jako rodzaj wewnętrznego określenia, tworzyły one religijny kontekst (wspólna Eucharystia, krąg biblijny, modlitwa osobista oraz modlitwa wspólnotowa)<sup>39</sup>. Ułatwiały one także zaapelowanie do innych wymiarów życia wspólnego, gdzie słabości (jak na przykład niedostateczna znajomość niemieckiego) zostały przyjęte z uwagą (por. uwagę Roberta). Stworzona w ten sposób atmosfera „pozwalała” na przyznanie się do osobistych granic, a w ten sposób drugi człowiek nie był już konkurentem, a nawet wrogiem, lecz bliźnim. Można podejrzewać, iż to właśnie w tych wartościach zakorzeniona była płaszczyzna emocjonalna.

Wartości te miały także wpływ na złagodzenie typowo męskiej dynamiki („bycie bardziej mężczyzną”<sup>40</sup>), a pośród konfliktów umożliwiły one powstanie innych form życia wspólnotowego. I to ten aspekt, a nie brak typowej dla grupy męskiej dynamiki (walka, hierarchia oraz władza), wyraża specyfikę religijnej wspólnoty męskiej w porównaniu z innymi grupami męskimi. W grupie S nie pozwolono na powstanie typowego domu męczyzn, „miejsca sakralnego” z trofeami, wojną i polowaniem<sup>41</sup>. Wycofanie Thomasa oraz świadoma jego rezygnacja z jeszcze większego autorytetu po to, by pozycja Christiana nie stała się jeszcze słabsza, a który to autorytet mógł bez problemu otrzymać od innych, stanowi wyraźny tego przykład. Raczej rzadko młodzi mężczyźni tam mieszkający postępowali zgodnie z zasadą (zdobywania) władzy: „wszystko albo nic”<sup>42</sup>. W tym kontekście rację ma König, twierdząc:

Większość zasad funkcjonowania procesów dynamiki grupy jest podobnych raczej do tradycyjnych ról „kobiecych”, czy też świata „kobiecego”, niż do tych właściwych dla świata „męczyzn”<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Por. K.A. Adams, *Möglichkeiten der Werteerfahrung*, Frankfurt am Main/Bern 1982, s. 193nn.

<sup>40</sup> J. Parpat, *Männlicher Lebenswandel durch langfristige Männergruppenarbeit*, dz. cyt., s. 109.

<sup>41</sup> Por. M. Erdheim, B. Hug, *Männerbünde aus ethnopschoanalytischer Sicht*, w: *Männerbünde, Männerbünde. Zur Rolle des Mannes im Kulturvergleich*, red. G. Völker, K. v. Welch, t. 1, s. 49-58, Köln 1990.

<sup>42</sup> G. Schwarz, *Die Heilige Ordnung der Männer*, dz. cyt., s. 106.

<sup>43</sup> O. König, *Macht in Gruppen*, dz. cyt., s. 228.

W tym sensie grupa S odznaczała się pewnymi tradycyjnymi cechami „kobięcymi”, które to jednak można określić także mianem zorientowanych na wartości cech „męskich”.

W tym krótkim artykule zostały naszkicowane najbardziej charakterystyczne cechy grupy męskiej oraz jej dynamika. Pewne wymiary zostały przedstawione szerzej, inne jedynie zaakcentowane. Grupa S spełniała w niniejszej analizie rolę modelu. Mimo pewnych trudności i ograniczeń, jak na przykład krótki czas, w którym jej członkowie ją tworzyli, można ją określić mianem typowej grupy męskiej, a jej dynamikę jako reprezentatywną dla takiej właśnie grupy. Specyficzne procesy w obrębie grupy męskiej, jak na przykład walka o pozycję, hierarchia oraz władza, otrzymały swój – zmieniony poprzez wspólne wartości oraz ideały – kształt we wspólnocie zakonnej.